TYDZIEŃ

Dnia 9 lutego 1944 r.
Rok II —— Nr 47

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

KATYŃ

Polityka rządu sowieckiego przejawiająca się od szeregu lat, a zwłaszcza w latach ostatnich znamionujących ustalenie się reżimu stalinowskiego, idzie po linii hasła „dałoj Jewropu". Jednocześnie, co jest specyficznym paradoksem politycznym, opiera się ona na niewzruszonej zasadzie izolacji w stosunku do tejże Europy. Sowiecki sfinks dla swej tendencji ogarnięcia Europy zrobił wiele: rozwiązał Komintern, przywrócił prawosławny patriarchat moskiewski, ustanowił szereg emblematów, tak charaterystycznych dla ustrojów demokratycznych, jak ordery, nagrody i różne dekorum dla patriotyzmu i bohaterstwa. Ta tendencja sowiecka przystosowania się do kultury europejskiej była nie łatwą, najtrudniejszą zaś była w momentach tuszowania zbrodni, które były w życiu sowieckim zjawiskiem codziennym i normalnym — zwłaszcza tych zbrodni, które wbrew międzynarodowej polityce sowieckiej nie mogły być sprawą wewnętrzną, lecz musiały zyskać znaczenie międzynarodowe.

Taką sprawą stała się sprawa mordu w Katyniu. Polityka sowiecka musiała wreszcie zrobić jakiś wysiłek, ażeby sprawę tę przedstawić kulturalnemu światu, który ją poznał i ocenił nie tylko ze źródeł propagandy niemieckiej, ale poznał ją także z enuncjacji polskich, zarówno rządowych jak i nieoficjalnych rzeczników narodu polskiego, w formie może zbyt skromnej, ale zdecydowanej i w wymowie swej tragicznej. Polityka sowiecka na wiosnę ub. roku interpelacją rządu polskiego w sprawie mordu oficerów polskich z obozu jeńców w Kozielsku została jakby zaskoczona i nie miała innego wyjścia jak ogłoszenie oświadczenia o jakichś fantastycznych grobach przedhistorycznych, co do których umyła ręce i... obraziła się na wszelkie propozycje zbadania tej sprawy, nawet przez tak neutralną i bezinteresowną politycznie instytucję, jak Międzynarodowy Czerwony Krzyż.

Sprawę mordu w Katyniu podjęli Niemcy robiąc z niej odskocznię propagandową dla swej specyficznie podjętej krucjaty antysowieckiej. Tymczasem Rosja Sowiecka pragnąc za wszelką cenę uzyskać pomoc anglosasów, tuszowała wszystkie momenty mogące dyskredytować jej politykę. Ci, co dawali Rosji pomoc, pragnęli armii czerwonej przywrócić zdolność do walki, bez względu na oblicze kulturalne, moralne i polityczne „wroga naszych wrogów".

Dziś Rosja, nie atakowana w tej chwili, musiała powrócić do sprawy Katynia, wiedząc, że temat ten nigdy nie może być pominięty przy ocenie jej, jako partnera i czynnika biorącego udział w realizacji pokoju opartego o Kartę Atlantycką. Rząd sowiecki wysłał komisję do zbadania sprawy

mordu oficerów polskich w Katyniu i wydał komunikat opierający się na sprawozdaniu owej komisji. Komunikat ten twierdzi, iż winę mordu oficerów polskich w Katyniu ponoszą Niemcy. Argumentacja jest nieskomplikowana: w lipcu 1941 roku obóz jeńców z Kozielska został ogarnięty wraz z częścią straży sowieckiej przez ofensywę niemiecką. Dalszy los oficerów polskich spoczął w rękach niemieckich, które dokonały masowego mordu.

Wyjaśnienie tragedii nie jest dla nas rzeczą ani tak trudną, ani skomplikowaną, jak sobie wyobrażają redaktorzy ostatniego komunikatu moskiewskiego. Sprawozdawców w tej sprawie mamy i możemy mieć dostateczną ilość, aby przekonać świat o istocie, sensie i odpowiedzialności za tę zbrodnię. W tej chwili jesteśmy w sytuacji, która nie daje nam możliwości wysłania komisji, ani udziału naszego w jakimkolwiek śledztwie. Tym niemniej nie jesteśmy ignorantami. Nie mogąc dojść swego prawa dziś, wierzymy, że dojdziemy go jutro. Dziś jednak stwierdzamy, że komunikat rosyjski nie przekonał nas absolutnie.

Nie przekonał przede wszystkim dlatego, że od wiosny 1941 roku do wiosny obecnej upływa 3 lata, w ciągu których Sowiety nie tylko mogły, ale musiały wyjaśnić sprawę. Na interpelację naszego Rządu — Związek Sowiecki odpowiedział nie tylko negatywnie, ale zerwał stosunki dyplomatyczne. Rząd sowiecki nie chciał tej sprawy wyjaśniać, a przecież, gdyby ona miała istotnie ten sens, jaki jej dziś nadaje, to byłaby świetnym argumentem przeciwko Niemcom, z którymi Rosja jest w śmiertelnych zapasach.

Katyń, to nie sprawa polemiki propagandowej rosyjskiej czy niemieckiej. Naród Polski musi wiedzieć, kto winien jest zbrodni popełnionej na wielu tysiącach oficerów polskich. Twierdzimy, że tę zbrodnię popełnili bolszewicy. Jeśli będzie w tej sprawie trybunał międzynarodowy, staniemy z takim oskarżeniem; jeśli nie będzie — oskarżenie to będziemy nosić w duszy, a polityka nasza wobec Rosji sowieckiej będzie zawsze posiadać motto: zbrodniarze.

Komendant S. Z. w Kraju
Nr 126
Dnia 12 stycznia 1944 r.

ŻOŁNIERZE SIŁ ZBROJNYCH W KRAJU!

Wojna z Niemcami wchodzi w okres końcowy. Przebieg wydarzeń w roku ubiegłym nieomylnie wskazuje na szybki spadek możliwości wojennych Rzeszy. Zbliża się nieuchronnie straszliwa klęska Niemiec, jako ostateczny wynik szaleńczej napaści na nas w roku 1939 i dalszego ich pochodu na podbój i rabunek Europy. Klęska ta jest już bliska, mamy prawo wierzyć, że przyniesie ją rok 1944.

Naród polski piąty rok trwa w nieugiętym oporze i w walce z najeźdźcą. Przemoc wroga zadaje nam ciężkie straty, ale nie jest w stanie nas złamać. Nasze lotnictwo i nasza marynarka na odległych od Ojczyzny terenach dają świadectwo naszemu ciągłemu czynnemu udziałowi w walce oręż-

nej. Nasze wojsko lądowe na emigracji, mając za sobą chlubne okresy walk, przygotowuje się do nowych zadań bojowych w ostatecznej rozgrywce. W tym ostatecznym uderzeniu na wroga jawny, otwarty udział weźmiecie i wy, żołnierze Armii Krajowej, dzisiaj walczący w podziemiach. Pod kierunkiem swych dowódców winniście starannie i pilnie sposobić się do tej przyszłej, rozstrzygającej fazy walki.

Wystąpicie nazewnątrz w chwili, gdy o tym zadecyduje rząd Rzeczypospolitej, a Wódz Naczelny wyda swe rozkazy do podjęcia ostatecznej walki.

Wiem, że jesteście świadomi, że dla nas, wszystkich żołnierzy, że dla całego Narodu, zespolonego w śmiertelnej walce z najeźdźcą, jest miejsce tylko pod jednym sztandarem — sztandarem Rzeczypospolitej istotnie niepodległej, całej i niepodzielnej. Świadomość tej prawdy musicie w sobie nieustannie pogłębiać, bowiem podstawowym warunkiem ostania się naszego w tej straszliwej, wszystko łamiącej zawierusze dziejowej jest zwartość narodu i jego sił zbrojnych. Czynniki obce usiłują wszelkimi sposobami naruszyć tę naszą jedność i karność. Czynią to Niemcy od początku wojny, a od dwu prawie lat współdziała w tym kierunku natarczywa propaganda radia moskiewskiego oraz działalność propagandowa politycznych agentur sowieckich, zorganizowanych na ziemiach naszych. Nawołują one do bezzwłocznego zużycia i wyczerpania wszystkich sił naszych, pobudzają do wewnętrznej walki Polaków między sobą, starają się osłabić w Narodzie Polskim wolę zachowania postawy niepodległej, usiłują podkopać i obalić autorytet polskich władz państwowych i polskiego dowództwa. Moskwa podjęła otwartą próbę duchowego opanowania Narodu Polskiego i pokierowania nim w imię swoich interesów. Akcja ta ubrana jest ostatnio w hasła patriotyczne, w narodowe polskie kolory. Sowiecka agentura obwołuje siebie jako jedynego reprezentanta jedynego polskiego świata pracy, a więc polskiej idei społecznej.

Cynizm tych nastrojów maskaradowych nie ma granic. Oto szlachetne imię Tadeusza Kościuszki — Moskwa nadaje oddziałom wojskowym, rzekomo polskim, organizowanym przy boku armii sowieckiej. Imienia tego używa jako nazwy dla swej stacji radiowej, uprawiającej w języku polskim propagandę pro-rosyjską i pro-sowiecką, w istocie swej przeciwpolską. A wszak Kościuszko jest polskim bohaterem narodowym, który w dobie upadku porwał Naród do walki zbrojnej właśnie przeciw wschodniej, rosyjskiej przemocy. Naród otacza go kultem bohatera za jego umiłowanie wolności i mocy niepodległego ducha, za wypisanie na sztandarach powstańczych roku 1794 hasła, tak nam bliskiego w naszych dzisiejszych walkach i dążeniach, zawartego w trzech słowach: „Wolność - Równość - Niepodległość".

Zagadnienie wzajemnego stosunku Polski i Rosji w dobie dzisiejszej dalekie jest od zdrowej i pożądanej jasności. W poczuciu znaczenia wspólnie toczonej walki przeciwniemieckiej, Polska niejednokrotnie dążyła do usunięcia z tego stosunku wszelkich zadrażnień, nieufności, podejrzliwości. Jednocześnie jednak nie możemy zamykać oczu na fakt, że w ciągu ostatnich 5 lat, lat przeraźliwie ciężkich dla naszego Narodu — Rosja sowiecka wielokrotnie wykazywała swym wobec Polski poczynaniami, że traktuje nas wrogo.

W sierpniu 1939 r. rząd ZSRR podpisał z rządem niemieckim umowę, ułatwiającą napaść na Polskę i przesądzającą rozbiór Polski.

We wrześniu 1939 r. rząd ZSRR w całkowitej z Niemcami harmonii okupował wschodnią część Rzeczypospolitej.

W ciągu 2-letniej okupacji naszych terenów wschodnich — Sowiety uprawiały gwałtowną ich rusyfikację oraz niszczenie miejscowej ludności polskiej przez osadzanie w więzieniach i tłumne wywożenie do odległych, a klimatycznie najuciążliwszych, terenów Rosji.

W roku 1941 rząd ZSRR, zmuszony — przez uderzenie Hitlera — do wojny z Niemcami, podpisał akt porozumienia z rządem polskim w Londynie anulując równocześnie wszystkie swe, kosztem Polski, zawierane z Niemcami umowy. W następstwie jednak rząd ZSRR nie wyciągnął z tego porozumienia naturalnych konsekwencji w postaci jasnego i bezspornego uznania granic Rzeczypospolitej sprzed września 1939 r., tj. granic ustalonych pomiędzy Rosją i Polską dobrowolnym i kompromisowym Traktatem Ryskim z roku 1921.

Rząd ZSRR nie wykonał w pełni w stosunku do obywateli polskich, deportowanych przezeń w głąb Rosji, zobowiązania zwolnienia ich z jakiegokolwiek przymusu i oddania ich pod opiekę władz polskich.

Na wiosnę 1943 r. rząd ZSRR zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem polskim, chcąc zapewne uwolnić się w ten sposób od zobowiązań, krępujących jego zaborczy stosunek do Polski.

Nie możemy zapominać o tych faktach, dających zewnętrzny wyraz dzisiejszemu ustosunkowaniu się Rosji sowieckiej do Narodu i Państwa Polskiego, jak również i o tym, że to decyzja niemiecka uderzenia na Rosję — spowodowała, że Związek Sowiecki znalazł się w 1941 r. po tej samej stronie barykady, po której my stoimy w walce już od roku 1939 r.

Dobre stosunki między Polską a ZSRR leżą w interesie Narodu Polskiego i we wspólnym interesie wszystkich narodów Europy, walczących z Niemcami w imię ustalenia wzorowych warunków przyszłego, trwałego pokoju Europy. Dlatego też Rząd Polski wielokrotnie oświadczył pełną gotowość ułożenia ich na podstawie dotychczas obowiązujących obie strony umów i w duchu przyświecającej narodom Europy demokratycznej idei porozumienia i wzajemnego poszanowania.

Logika odwiecznych zasad prowadzenia wojny stwarza warunki, w których Polska nie może odmówić Rosji prawa toczenia walki z Niemcami i na naszych ziemiach. Nie odmawiamy tego prawa partyzantom sowieckim, o ile rozwijają działalność bojową przeciwko Niemcom. Nie możemy natomiast tolerować ich działalności politycznej, godzącej w naszą zwartość i całość. Takiej działalności musimy zdecydowanie przeciwstawić się, a w potrzebie zastosujemy samoobronę, która jest naszym naturalnym prawem.

W związku z powyższym, w dzisiejszym momencie ponownego przeniesienia się frontu w nasze granice państwowe, nie odmawiamy armiom sowieckim, wkraczającym do Polski w walce z cofającymi się Niemcami, prawa toczenia wojny na naszych ziemiach. Przeciwnie, walkę tę wesprzemy w miarę naturalnych warunków wojennych, w miarę naszych sił i interesów państwowych, w granicach decyzji Rządu Rzeczypospolitej i rozkazów Naczelnego Wodza. Równocześnie jednak nie poddamy się w żad-

nym wypadku naciskowi politycznemu, zmierzającemu do podporządkowania nas celom obcym i odebrania nam swobody zorganizowania życia narodowego i państwowego według własnych politycznych i społecznych ideałów.

Żołnierze!

Walczymy i walczyć będziemy o Polskę wolną, całą i silną, o Polskę wolnych obywateli, o Polskę rządzącą się interesem szerokich warstw pracujących, stanowiących istotę Narodu i rozstrzygających o jego przyszłości. O politycznej, społecznej i gospodarczej przebudowie Polski będziemy decydować sami.

Z wiarą w niezmożone siły naszego Narodu i w ostateczny triumf idei wolności i sprawiedliwości w stosunkach między narodami, szeregi Armii Krajowej stoją i stać będą karnie pod rozkazami władz Rzeczypospolitej, które jedynie reprezentują Polskę i są uprawnionym szafarzem sił i krwi polskiej.

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju
(—) Bór

TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

+ ARGENTYNA ZRYWA STOSUNKI Z NIEMCAMI. Brytyjski min. spraw zagranicznych złożył w dniu 26.I w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Argantyną, a Niemcami i Japonią.

„Rząd brytyjski — powiedział minister Eden — wita z radością wiadomość, że Argentyna porzuciła stanowisko państwa neutralnego. Mamy nadzieję, że po formalnym akcie zerwania stosunków nastąpi bezpośrednia skuteczna akcja rządu argentyńskiego, przeciw całej działającej w kraju organizacji szpiegowskiej i że nie tylko niemieccy i japońscy urzędnicy oraz innych krajów współpracujących z nieprzyjacielem zostaną jak najszybciej usunięci z Argentyny, ale także powzięte zostaną kroki w celu skończenia raz na zawsze z całą niepożądaną działalnością nieprzyjaciela na terenie Argentyny. Przez tego rodzaju akcję rząd argentyński będzie mógł najskuteczniej i najszybciej rozwiać wszelkie podejrzenia, wywołane ostatnimi wypadkami w kraju.

Pragnę podkreślić — zakończył minister Eden — że W. Brytania na żądanie rządu argentyńskiego udzieli wszelkiej pomocy w sprawie przeprowadzenia śledztwa w aferze szpiegowskiej.

Decyzja rządu argentyńskiego przyjęta została z entuzjazmem na całej półkuli zachodniej.. Prezydentowie Chile i Peru oraz ministrowie spraw zagranicznych Meksyku, Urugwaju i Brazylii wyrazili publicznie swoje zadowolenie z obrotu sprawy. To samo uczynił amerykański podsekretarz stanu Cordell Hull.

Niemiecki minister spraw zagranicznych oświadczył: „Rząd Ramireza ugiął się pod naciskiem i poświęcił swe suwerenne prawa w zamian za przychylność Stanów Zjednoczonych". (IPP)

+ ZMIANY W KONSTYTUCJI ZSRR. Niestety, nie jesteśmy w stanie podać oświadczenia Mołotowa precyzującego zmiany dokonane w konstytucji ZSRR na rzecz większej samodzielności poszczególnych republik związkowych. Podając głosy prasy angielskiej na ten temat, ze swojej strony ograniczymy się do stwierdzenia, że całe, bardzo zresztą zgrabne posunięcie Kremla, jest tylko manewrem strategicznym polityki rosyjskiej, zmierzającym do „rozbrojenia" państw sąsiadujących z ZSRR, a nawet całego kontynentu europejskiego, wobec planów agresywnych i imperialistycznych Związku Sowieckiego.

Dziennik liberalny „News Chronicle" podał artykuł red. Vernona Bartletta, w którym pisze on:

„Nie należy zapominać, że partia komunistyczna jest i będzie zawsze spójnią łączącą całość Związku Sowieckiego. Wojna rozbudziła patriotyzm lokalny narodów sowieckich, skąd zrodzić się mogły żądania większej samodzielności. Republiki świeżo przyłączone do ZSRR łatwiej przebolejąc utratę całkowitej suwerenności wobec tych zmian, oparłszy swój byt i niepodległość o potężną armię sowiecką.

Stalin chce aneksji państw bałtyckich i Polski. Czy aby nie jest to pierwszy krok do utworzenia rządu polskiego w Moskwie. Zapewne zachwiałoby to stosunkami między trzema kontrahentami konferencji w Teheranie, gdyż W. Brytania i USA uznały rząd polski w Londynie za rząd legalny. Pomimo to, że według niektórych poglądów rząd polski w Londynie popełniał takie czy inne błędy, rządy brytyjski i amerykański uważają, że rząd polski opiera się na całkowicie legalnej podstawie i uważają go za następcę tego rządu, któremu W. Brytania udzieliła gwarancji przed wybuchem wojny w 1939 r.".

Dyplomatyczny korespondent „Times'a" cytując dwie ustawy sowieckie dotyczące zmian w konstytucji związkowej, z których jedna obejmuje sprawy wojskowe, druga — stosunki republik związkowych z państwami zagranicznymi sądzi, że rozdział armii na coś w rodzaju odrębnych formacji poszczególnych republik, wobec zwiększonej jednolitości narodowościowej żołnierzy sowieckich wzmocni siłę tych formacji.

„Znaczenie praktyczne drugiej ustawy — pisze dyplomatyczny korespondent „Timesa" — trudne jest narazie do ocenienia. Można jedynie snuć wnioski na podstawie oświadczenia Mołotowa, który wspomniał o zagadnieniach gospodarczych i kulturalnych poszczególnych republik, które w świetle nowej ustawy znajdą łatwiejsze rozwiązanie. Sprawy zewnętrzno-polityczne w przeciwieństwie do tego — jak się wydaje — będą nadal prerogatywą władz centralnych. Nie jest wykluczone, iż republiki pograniczne mogą już zaraz wykorzystać swe nowe uprawnienia".

„Daily Telegraph" wyraża przeciwne zdanie i sądzi, że każda z republik sowieckich będzie dążyła do posiadania własnych przedstawicielstw dyplomatycznych w krajach obcych.

Robert Fraser omawiając w audycji BBC zmiany w konstytucji sowieckiej sądzi, że wysuwając wnioski krańcowe możnaby dopuścić, że każda z republik Związku Sowieckiego mogła by teraz prowadzić niezależną od władz centralnych politykę zagraniczną, być może nawet odmienną

niż ta, jaka wyrażona jest w traktacie brytyjsko-sowieckim. Można by też przypuszczać, że będą one natychmiast wykorzystywać swe prawa. „Związek Sowiecki jest jednak federacyjną grupą republik — mówił red. Fraser — i każda z nich musi uzgadniać swe prawa, zwłaszcza w polityce zagranicznej, z władzami federacyjnymi. Poza tym w odróżnieniu od takich grup federacyjnych jak USA czy Brytyjska Wspólnota Narodów, w Związku Sowieckim siłą cementującą jest komunizm, który jest specyficznym cementem łączącym. Komunizm bowiem jest w Związku Sowieckim jedynym głównym źródłem władzy. Należy też przypuszczać, że w praktyce w stosunkach międzynarodowych mało co się zmieni i regulowane będą one nadal w drodze traktatów rządu federacyjnego z rządami innych państw".

Korespondent dypl. Reutera twierdzi, że brytyjskie koła miarodajne objawiają duże zainteresowanie i całkowite zrozumienie ważności tego zdarzenia. Reforma ta czerpie swe źródło w fakcie, że w ciągu ostatnich 20 lat republiki sowieckie osiągnęły taki stopień rozwoju socjalnego i przemysłowego, który pozwala traktować je jako wyszłe już z okresu dzieciństwa.

„Daily Mail" określa te zmiany jako najważniejsze zdarzenie od czasów rewolucji bolszewickiej.

Dypl. komentator Associated Press stwierdza, że ta śmiała i na szeroką skalę zakrojona zmiana konstytucyjna wywołała duże zainteresowanie świata anglosaskiego. Angielskie koła oficjalne nie wypowiedziały się co prawda jeszcze w tej mierze, panuje jednak ogólne przekonanie, że fakt ten ma znaczenie wielkie nie tylko dla ZSRR ale i dla zagranicy".

Z OSTATNIEJ CHWILI

— Rząd argentyński zerwał stosunki dyplomatyczne z Węgrami, Rumunią, Bułgarią i rządem Vichy.

— Sir Archibald Clark, ambasador brytyjski w Moskwie został przyjęty przez Staliaa i wręczył mu pismo odręczne premiera Churchilla.

— Moskwa odrzuciła proponowany ZSRR przez rząd jugosłowiański traktat przyjaźni i współpracy (na wzór umowy czesko-rosyjskiej).

— Ze Szwecji donoszą, iż półtora miliona niemieckich osadników na Ukrainie i wschodniej Polsce w panicznej ucieczce podąża w kierunku Generalnej Gubernii.

— W Estonii ogłoszono powszechną mobilizację.

— B. wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Kornijczuk, mąż osławionej renegatki Wandy Wasilewskiej, został mianowany ministrem spraw zagranicznych Republiki Ukraińskiej.

W roku 1794, a więc 150 lat temu miała miejsce tragiczna w naszych dziejach rzeź Pragi, dokonana przez wojska gen. Suworowa.

Dziś order imienia Suworowa jest jednym z najwyższych odznaczeń w armii sowieckiej.

TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

— Min. Eden przyjął w dniu 1 bm. emisariusza Armii Krajowej, który świeżo przybył z Kraju do Londynu.

Wysłannik Komendanta Sił Zbrojnych poinformował brytyjskiego ministra o sytuacji w Polsce.

*

— Rezolucja Rady Narodowej. Ministerstwo Informacji podało drogą radiową w dniu 29 stycznia następujący komunikat:

„Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu plenarnym w dniu 25 stycznia 1944 r. uchwaliła następujące rezolucje: Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Rady Ministrów w dniu 18 stycznia i po przeprowadzeniu dyskusji w dniu 25 stycznia stwierdza, że: 1. solidaryzuje się z polityką rządu i darzy ją pełnym zaufaniem; 2. wyraża opinię, że oświadczenie rządu z dnia 14 stycznia, stwierdzające jego gotowość omawiania całokształtu stosunków polsko-sowieckich, bezpośrednio z rządem ZSRR przy udziale sojuszniczego rządu brytyjskiego i rządu Stanów Zjednoczonych, jest wyrazem pojednawczości Polski i jej dążenia do doprowadzenia do przyjaznej współpracy Polski z ZSRR w czasie wojny i po wojnie. Rada Narodowa podziela pogląd rządu, że wzajemne stosunki między zjednoczonymi narodami winny kształtować się na zasadzie powszechnie obowiązujących norm prawa i współżycia międzynarodowego, nie zaś na zasadzie faktów dokonanych czy jednostronnych aktów prawnych, albo też z góry powziętych jednostronnych decyzji".

*

— Polskie i belgijskie oddziały szturmowe t. zw. „commandosi" biorą udział w walkach na froncie włoskim. Już w grudniu ub. r. oddział polskich kommandosów wszedł do akcji we Włoszech na odcinku VIII armii brytyjskiej.

*

— Naczelny Wódz gen. Sosnkowski w związku z ostatnimi sukcesami polskich okrętów podwodnych „Sokół" i „Dzik" na morzu Śródziemnym wysłał do dowódców obu tych okrętów podwodnych depesze gratulacyjne.

*

— Lotnicy polscy dokonali niedawno wyprawę na niemiecką bazę wodnosamolotów w Norwegii, w czasie której Polacy zestrzelili jeden samolot niemiecki napewno, dwa inne uszkodzili, a ponadto w walce powietrznej zniszczyli drugi samolot.

Naczelny Wódz generał Sosnkowski wystosował do dowództwa odnośnego dywizjonu myśliwskiego depeszę gratulacyjną: „Proszę przekazać moje najserdeczniejsze gratulacje załogom, które wykonały swój odważny atak na bazę u brzegów nieprzyjaciela. Stoczona walka najlepiej obrazuje polskiego ducha, polskie mocne nerwy i polską determinację w walce z nieprzyjacielem".

*

— O. R. P. „D z i k" zatopił ostatnio z kolei 16-ty, 17-ty i 18-ty statek nieprzyjacielski, osiągając 48.500 tonn. Ten najmłodszy z polskich okrętów podwodnych wszedł do służby w końcu 1942 roku. Kampanię czynną rozpoczął w roku 1943, a już zyskał sobie zaszczytne miejsce wśród flotylli sprzymierzonych.

Działalność bojową rozpoczął ORP „Dzik" na wodach arktycznych, patrolując szlaki komunikacyjne do Rosji. Po tym przeszedł wiosną na Morze Śródziemne i w połowie maja zatopił pierwszy statek nieprzyjacielski. Ogółem na rozkładzie „Dzika" znajdują się: 2 ropowce, 4 transportowce z wojskiem lub sprzętem, 1 statek pasażerski, 8 barek inwazyjnych, w tym 3 wielkie typu „Siebel", wszystkie z wojskiem lub sprzętem, oraz 3 żaglowce.

ORP „Dzik", podobnie jak bliźniaczy okręt podwodny „Sokół", dobrze zasłużył się ojczyźnie. Stwierdził to Naczelny Wódz generał Sosnkowski, dekorując obu dowódców orderami „Virtuti Militari".

Kampania „Dzika" należała do trudnych i niebezpiecznych. Okręt operował w cieśninie Messyńskiej koło wysp Eolskich między Sycylią a Neapolem, na Adriatyku i na Morzu Egejskim. Pierwszy doniósł o ewakuacji Niemców z Korsyki i zatapiając u wejścia do portu Bastia średni transportowiec, zablokował port, powstrzymując dalsze transporty.

Przypuszcza się, że około 2.000 żołnierzy niemieckich utonęło za sprawą „Dzika". W jednym z ostatnich patroli marynarze „Dzika" wdarli się na statek nieprzyjacielski i zatopili go ładunkiem wybuchowym.

*

— K o m p a n i e w o j s k o w e kobiet amerykańskich otrzymają nazwy poszczególnych narodów europejskich, które nie ugięły się pod okupacją niemiecką. Jak donoszą, celem uczczenia walki w Polsce, pierwsza kompania amerykańskiej służby wojskowej kobiet będzie nazwana imieniem Polski.

DO CZYTELNIKÓW

Do bieżącego n-ru „Tygodnia" dołączamy — jak w ubiegłym miesiącu — kolejno numerowane formularze na wpłacenie prenumeraty za nasze wydawnictwa. Wszystkie wpłaty kwitowane będą w „Tygodniu" pod wskazanymi hasłami.

Podkreślamy, że regularne wpłacanie prenumeraty w wysokości odpowiadającej indywidualnym materialnym możliwościom Czytelników jest b e z w z g l ę d n y m o b o w i ą z k i e m każdego odbiorcy prasy podziemnej.

— Front wschodni. Nowa ofensywa sowiecka rozpoczęta na terenach Polski doprowadziła do zajęcia Równego, Łucka i Zdołbunowa, zmuszając Niemców do dalszego rozpraszania sił obronnych. Wojska sowieckie zagrażają poważnie magistralom kolejowym na Warszawę i Lwów. Wojska niemieckie znajdują się w odwrocie na Kowel i na płdn.-zachód w kierunku na Lwów. Równe zdobyte zostało szturmem, Łuck nieoczekiwanym atakiem oskrzydlającym. Zdołbunów został oddany niamal bez walki. W Łucku zdobyto 30 składów wojskowych. Na terenie Polski zajęto ostatnio: Ostróg, Aleksandrię, Deražne, Klewań, Rafałówkę, Ołykę, Kołki, Mohylany, Ostrów, Iwankowo, Kwasiłów, Szpanów, Oborów, Kiwerce, Lubomirsk, itd. — razem ponad 200 miejscowości.

Na odcinku Narwy Rosjanie posuwają się wzdłuż jeziora Czuńskiego. Na płd.-zachód i południe od Siwierskiej Rosjanie zajęli szereg miejscowości. Na płd.-zachód Liubania wojska rosyjskie kontynuują ofensywę i zajęły szereg miejscowości. Miastu Ługa zagraża od strony Pskowa sowiecki manewr oskrzydlający.

Na płn. Zwiemgorodki i Szpoły wojska rosyjskie prowadzą natarcie. Na zachód od Zwiemgorodki Rosjanie odparli ataki piechoty i czołgów niemieckich zmierzających do przedarcia się na pomoc okrążonym w łuku Dniepru dywizjom.

W rejonie na płd.-wschód od Krzywego Rogu i na płn.-wsch. Nikopola wojska rosyjskie przerwały silnie umocnioną obronę Niemców, posuwając się w ciągu 4 dni 60 klm i rozszerzyły wyrwę do 170 klm. W ciągu ofensywy rozbito 4 dywizje piechoty i 6 dywizji czołgów niemieckich zajmując miasto i węzeł kolejowy Apostołowo. Rosjanie odcięli linię odwrotu niemieckiego zamykając 5 dywizji niem. piechoty. W rejonie tym zajęto w ciągu kilku dni 250 mieiscowości oraz zdobyto dotychczas 128 tanków, 435 dział, 5.312 samochodów, 14 parowozów, wielką ilość wagonów kolejowych i wielkie składy z zaopatrzeniem. Wojska niemieckie zamknięte w tym kotle walczą rozpaczliwie i likwidowane są szybko.

Na odcinku Humań - Winnica oddziały rosyjskie po wytrzymaniu silnych ataków niemieckich przeszły do natarcia.

— Front południowy. Wojska desantowe toczą ciężkie walw rej. Ancio. Koło Cisterna Niemcy prowadzą bardzo silne kontrataki. Na froncie głównym 5 armii ośrodek walk stanowi Cassino, na którego ulicach walki trwają od 4 bm. Niemcy bronią tu każdego domu.

— Front zachodni znamionowała niezwykle silna akcja amerykańskiego lotnictwa bombardującego. W ciągu ostatnich 10 dni Amerykanie przeprowadzali z baz brytyjskich następujące operacje: 28.I — cele wojskowe we Francji, 29.I — Frankfurt, 30.I — Brunszwik i Hannower, 31.I i 2.II — obiekty wojskowe we Francji, 3.II — Wilhelmshafen, 4.II — Frankfurt (ponownie), 5.II — cele wojskowe we Francji.

Mosquito bombardowały 5-krotnie w ciągu 10 dni Berlin. RAF atakował głównie cele wojskowe we Francji (specjalnie rejon Pas de Calais) oraz

zachodnie Niemcy. Średnie i lekkie bombowce atakowały porty we Francji, Belgii i Holandii oraz minowały żeglugę nieprzyjaciela.

— Front D. Wschodu. Śmiała akcja desantowa przeprowadzona na wyspy Marshalla uwieńczona została powodzeniem. Zajęto trzy duże wyspy i kilka mniejszych. Na wyspie Kwadialinu atak był przeprowadzony pod osłoną 16 cm dział marynarki amerykańskiej, które zmiotły z powierzchni ziemi budowane od 20 lat fortyfikacje japońskie. Wyspy Marschalla leżą o 1.200 km na płn. od wysp Salomona i stanowią ostatni obronny pas zewnętrzny przed wyspami japońskimi. Wyspy Marshalla przed rokiem 1914 należały do Niemiec, potem zostały mandatem japońskim. Sytuacja na archipelagu Marshalla wywołała w Tokio wielkie wrażenie.

Polacy na Ziemiach Wschodnich stanowią element autochtoniczny, od wieków z tym terenem związany.

Polacy dali tym ziemiom kulturę zachodnią i uczynili bastionem tej kultury.

Polacy krwią własną bronili tych ziem w ciągu długich wieków przed wielokrotnymi najazdami ze Wschodu.

Rozwój gospodarczy Ziem Wschodnich jest dziełem Polaków.

Rola elementu polskiego w organizacji życia na Ziemiach Wschodnich była zawsze rolą aktywną i dominującą.

Ziemia podolska — to Jan III Sobieski
Ziemia wołyńska — to Juliusz Słowacki
Ziemia poleska — to Tadeusz Kościuszko
Ziemia nowogródzka — to Adam Mickiewicz
Ziemia wileńska — to Józef Piłsudski
Lwów — to Gród Orląt
Wilno — to Ostra Brama

ZIEMIE WSCHODNIE ——— TO ZIEMIE POLSKIE!

TYDZIEŃ WARSZAWY

— Generał SS i policji Kutschera, szef warszawskiego Gestapo, który od października ub. r. podpisywał wszystkie wyroki śmierci na Polaków rozstrzeliwanych publicznie na ulicach Warszawy został zabity przez polskich bojowców w dniu 1 bm.

Zamach na niemieckiego oberkata dokonany został o godz. 9.30 rano, przy zbiegu Al. Ujazdowskich i Alei Róż w chwili, gdy Kutschera autem

z mieszkania udawał się pod silną eskortą żandarmerii do siedziby Gestapo w Al. Szucha. Zamachowcy podjechali limuzyną i do auta z gestapowcami rzucili wiązkę granatów ostrzeliwując jednocześnie niemiecki samochód z bronią maszynowej. W tym samym momencie rzucono granat w kierunku wartownika strzegącego mieszkania szefa policji.

Kutschera, towarzyszący mu SS-mani i wartownik zostali zabici na miejscu. Pomiędzy bojowcami, a towarzyszącą Kutscherze w dwóch autach żandarmskich eskortą wywiązała się gęsta strzelanina, w czasie której kilku żandarmów z eskorty zostało zabitych lub rannych. Bojowcy wycofali się bez strat.

*

— Zamach na wyższego urzędnika Arbeitsamtu. W tym samym dniu, w którym zginął Kutschera, dokonany został zamach na kierownika Wydziału C. Arbeitsamtu, odznaczającego się szczególną brutalnością tropiciela Polaków, ukrywających się przed wyjazdem na roboty do Rzeszy.

Niemiec został zabity. Zamachowcy zbiegli.

*

— Członek Zarządu Zw. Utrwalania Niemieckości na Ziemiach Wschodnich (ziemiach Polski) oraz generalny zarządca komisaryczny nieruchomości pożydowskich, Reichsdeutsch, dr Eitner został zabity wystrzałem z rewolweru, również w dniu 1 bm., we własnym gabinecie w gmachu Prudentialu przy Pl. Napoleona. Zamachowiec zbiegł.

*

— Represje niemieckie. W dniu 2 bm. ogłoszono obwieszczenia podpisane przez komendanta policji i SS na dystrykt warszawski (prawdopodobnie zastępcę zabitego Kutschery). Po stwierdzeniu, że ludność polska Warszawy „nie zastosowała się do wezwania władz" i nie pomagała w wykrywaniu sprawców zamachów na Niemców i członków polskich organizacji niepodległościowych, komendant Policji i SS zarządza: 1) rozstrzelanie 100 Polaków, którym „udowodniono przynależność do polskiej organizacji PZP, będącej na usługach Anglii"; 2) przesunięcie godziny policyjnej na godzinę 19; 3) zamknięcie polskich teatrów, kabaretów i lokali rozrywkowych, oraz polskich restauracji, kawiarni i jadłodajni na czas nieograniczony.

*

Stwierdzenie, że ludność polska Warszawy nie zastosowała się do nikczemnego wezwania władz niemieckich o pomoc, jest mimowolną, a jakże wymowną pochwałą dla społeczeństwa polskiego. Jesteśmy z tego dumni!

Rozstrzelanie dalszych 100 Polaków jest nową zbrodnią niemiecką w olbrzymim łańcuchu potwornych egzekucji. Skazańcom niczego nie udowodniono, bo przeważnie ich nie badano, biorąc zakładników z ulicy lub z domów wprost na Pawiak. Bydlę germańskie nie rozumie, że tego rodzaju bezmyślnymi, bestialskimi zbrodniami Polski Podziemnej nie pokona.

Pozostałe represje bledną w porównaniu z tą zbrodnią. Jedne są dotkliwe (godzina policyjna, zamknięcie jadłodajni i kontrybucja), inne (za-

mknięcie teatrów, kabaretów i lokali rozrywkowych) ogółu świadomego społeczeństwa polskiego nie dotyczą.

Odezwa, w swym „polskim tekście" rojąca się od błędów językowych, jest wzorem chamstwa, brutalności i głupoty niemieckiej oraz dowodem nerwowości i strachu panującego wśród zbirów z Gestapo, przed ręką Polski Walczącej.

*

— Egzekucje. W dniu 3 bm. znowu rozstrzelali Niemcy na ulicach Warszawy, między innymi w Alejach Ujazdowskich, następnych 100 zakładników.

*

— Pogrzeb Kutschery odbył się w czwartek 4 bm. Gestapo wymyśliło obłędny i bezmyślny plan zabezpieczenia konduktu pogrzebowego. Oto opróżniono wszystkie mieszkania nie tylko na trasie pogrzebu, ale i na wszystkich przecznicach i ulicach równoległych po obu stronach. Tak naprzykład opróżniono z mieszkańców wszystkie domy Krakowskiego Przedmieścia, oraz po jednej stronie: Świętokrzyską, Czackiego, Mazowiecką, odcinek Królewskiej itd. z drugiej wszystkie ulice Powiśla aż do Dobrej włącznie. Dnia 4 bm. nad ranem zawiadomiono dozorców domów znajdujących się przy tych ulicach, że wszyscy mieszkańcy muszą opuścić mieszkania przed godziną 10 rano, a powrócić dopiero po godzinie 17. Policja nie podała powodów tego zarządzenia. Postawa eksmitowanej czasowo z mieszkań ludności była naogół wzorowa.

Kondukt za trumną Kutschery składał się z szeregu aut „dostojników" niemieckich, eskortowanych po bokach przez samochody i motocykle policji niemieckiej. Trumnę przewieziono na dworzec Gdański i wywieziono do Rzeszy.

Opróżnienie całych dzielnic miasta z mieszkańców było podobno spowodowane udziałem w kondukcie pogrzebowym Himmlera i szeregu innych wybitnych hitlerowców.

▩ TYDZIEŃ WOJNY

× AMERYKAŃSCY PILOCI PRZED MIKROFONEM. W ramach dziennika radiowego wygłosili krótkie przemówienia dwaj piloci amerykańscy:

Mjr Martin Phillips: „Dumny jestem z tego, że udziałem w największym nalocie VIII armii lotniczej USA. zakończyłem swój stage w Europie. Nie wiedziałem z początku, że nalot ten będzie czymś niezwykłym (mowa o nalocie na Frankfurt n Menem w sobotę 29.I). Dopiero kiedy przybyłem do komendy i przekonałem się, że na prawo i na lewo ode mnie jak okiem sięgnąć bez końca rozciągają się formacje „Latających Fortec", przekonałem się, że jest to operacja na ogromną skalę. Towarzyszyły nam setki myśliwców wszelkiego typu. Nad celem było nas tyle, że nieomal trzeba było zajmować miejsce w kolejce do rzucania bomb. Ja sam musiałem dla uniknięcia zderzenia odlecieć i z innej strony podlecieć do swego

celu. Nad miastem unosiły się gęste chmury, ale znaleźliśmy je dzięki naszym nowym aparatom i pękanie pocisków przeciwlotniczych nad chmurami potwierdziło nam, że dobrze trafiliśmy. Kiedy nadeszła moja kolej, obrona była już osłabiona poprzednimi atakami i pocisków było mniej. Kiedy odlatywaliśmy, widziałem idące do ataku „Liberatory". Myśliwców niemieckich prawie nie widziałem, ale skoncentrowały one swe ataki na niektórych formacjach i przypuszczalnie straty poniosły właśnie tamte. Było nas tyle, że nie sposób było się zorientować co się dzieje poza własnym odcinkiem. Dumny jestem z tego, że przybywszy tu do Anglii, kiedy było tu ogółem 12 bombowców USA, doczekałem się chwili, kiedy do jednej akcji wysłać możemy 800 maszyn 4-silnikowych. Dumny jestem z amerykańskiego lotnictwa i z wysiłku rodaków w kraju, którzy to umożliwili".

Płk David Shilling — pilot myśliwski USA: „Pierwszym zadaniem myśliwca jest pilnować bombowców, drugim — zestrzelić jak najwięcej myśliwców niemieckich. Ale pierwsze jest ważniejsze i każdy pilot myśliwski woli nie widzieć w ogóle myśliwca niemieckiego, o ile dzięki temu wszystkie bombowce wrócą bezpiecznie. Tak dalece troska o bombowce jest naszą pierwszą myślą, że nieraz przerywa się walkę z wrogiem, o ile odciągnęłaby ona samolot zbyt daleko, tak, że bombowiec byłby pozbawiony należytej opieki".

X W KOMENDZIE PRZEDPOLA ZACHODNIEGO. A. J. Mac Shinney wygłosił w ramach trudno ostatnio uchwytnej audycji War Review następującą pogadankę na tematy morskie:

„Od ostatniej mojej War Review — dwa tygodnie temu — rozejrzałem się po portach i przystaniach, przede wszystkim zaś odwiedziłem komendę przedpola zachodniego, gdzie mieści się naczelne dowództwo bitwy o Atlantyk. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że to dowództwo znajduje się w Liverpool, więc śmiało mogę powiedzieć, że tam właśnie byłem i stwierdziłem, że sprawy na Atlantyku dalej dobrze stoją, a nasi marynarze są dobrej myśli.

Pozwolono mi oglądać rzecz, która do niedawna była osłonięta głęboką tajemnicą: szkołę taktyczną komendy, gdzie oficerowie jednostek przeciwpodwodnych uczą się polować na łodzie podwodne. Kierownikiem szkoły jest kpt. Gilbert Roberts, który myślał tak jak i ja, że wystarczy mi jakie pół godziny na jej zwiedzenie, ale okazało się, że spędziłem tam aż 2 dni. Szkoła mieści się w starym kamiennym budynku, gdzie kiedyś dawno znajdowało się centrum handlu niewolnikami. W tym gmachu połączonym podziemnymi korytarzami z komendą główną przedpola zachodniego opracowuje się metody taktyczne, które w połączeniu z pomysłowymi aparatami dotąd potrafiły pobić wszystką chytrość nieprzyjaciela.

W tej szkole nie ma wykładów. Jest wielka sala pokryta brunatnym linoleum, które dzięki oznaczonym na nim stopniom i południkom przedstawia ocean Atlantycki. Z czterech stron linoleum ustawione są płócienne parawany, odcinające je od reszty sali tak, że wygląda to trochę jak sala operacyjna w szpitalu. Za tymi białymi parawanami siedzą przy stołach z mapami oficerowie i wytyczają ruchy swego okrętu. Na linoleum są ustawione małe modele konwojów z kontrtorpedowcami, korwetami, fregatami, kano-

nierkami, lotniskowcami normalnymi i miniaturowymi. Każdy oficer ma przed sobą otwór w parawanie, przez który ma pole widzenia na swój konwój mniej więcej takie, jakieby miał ze swego mostku kapitańskiego, i posługuje się mapami i narzędziami podobnie, jak czyniłby to w kabinie mapowej swego okrętu. Dziewczęta służące w kobiecym korpusie morskim znaczą kolorowymi kredkami na linoleum co się dzieje lub przesuwają kijkami modele statków i okrętów w miarę jak zmienia się gra w tej grze wojennej. Oficerowie muszą zdecydować się na akcję i wydawać dyspozycje — jak w rzeczywistej walce na morzu.

Z boków zbliża się atak łodzi podwodnych, na horyzoncie samolot wypatrzył tajemniczy frachtowiec, napięcie się wzmaga i decyzje zapadać muszą w ułamkach sekundy, jak na morzu. Każdy z oficerów ma swego sygnalistę, swoją pomocnicę i swoje okienko na ocean z linoleum. Na morzu statki konwoju wymieniają sygnały ze sobą i z eskortą, okręty eskorty porozumiewają się między sobą, z samolotami i niekiedy z dowództwem na lądzie: łodzie podwodne wymieniają sygnały między sobą. Grupa wysłużonych, udekorowanych sygnalistów z pomocą kobiet z korpusu morskiego nadaje, odbiera i wychwytuje różne sygnały, rozszyfrowuje je i podaje, jak na okręcie.

Dla każdej takiej gry wojennej trzeba obmyśleć realistyczny wątek i 4 takie gry przechodzi każdy oficer w ciągu kursu, trwającego tydzień. Wiele akcji wzoruje się na rzeczywistych wydarzeniach, ale wielekroć też zdarza się, że akcja ułożona tu powtarza się na morzu i oficer eskortowanego statku staje wobec sytuacji, z którą musiał sobie już radzić na brunatnym linoleum.

Plany gier wojennych układa kpt. Roberts, on wymyśla sposoby ataku poszczególnych łodzi i całych stad. Zna Niemcy i język niemiecki, zna umysłowość nieprzyjaciela i jej właściwości. Pomocnice zieloną kredką znaczą na linoleum łódź zanurzoną — tego znaku oficerowie nie widzą. Łódź na powierzchni reprezentowana jest modelem. W miarę jak zbliża się punkt kulminacyjny akcji, rośnie podniecenie, które ogarnia nawet samego kierownika. Decyzje zapadają jak w walce. Niektórzy oficerowie wykazują nieoczekiwane zdolności, inni popełniają błędy. Po zakończeniu następuje omówienie przebiegu gry i krytyka. „Popełniajcie swoje błędy tutaj — powiada kpt. Roberts — by nie popełniać ich na morzu".

Wielu udekorowanych już oficerów tu z powodzeniem polowało na łodzie podwodne. Taktyka jest równie ważna w bitwie przeciw łodziom podwodnym, jak tajne instrumenty, i tu uprzedzono i udaremniono wiele chwytów taktycznych Dönitza.

W ubiegłym tygodniu komunikat admiralicji i ministerstwa lotnictwa doniósł o pięknym zwycięstwie nad łodziami podwodnymi. W bitwie trwającej 4 dni i 3 noce nie zatonął ani jeden statek konwoju, tylko dwa poniosły uszkodzenia, a eskorta zatopiła z pewnością 1 łódź podwodną, prawdopodobnie 2 dalsze, 2 uszkodziła i zestrzeliła kilka 4-silnikowych bombowców wroga. Niejeden oficer marynarki, który opowiadać może o sukcesach w takich walkach, pamięta jak na lądzie układał sobie sposób spotkania i zatopienia łodzi podwodnych, kiedy wypłynie na morze. Król, kiedy zwiedzał tę szkołę, powiedział: „Tu jest klucz bitwy na Atlantyku". (IPP)

TYDZIEŃ W KRAJU

— Wyroki wykonane. Na terenie obszaru warszawskiego skazani zostali wyrokami Wojskowego Sądu Specjalnego na karę śmierci: Biernacki Jan, agronom rejonowy zam. w gm. Kudelczyn — za terror gospodarczy; Wołowicz Helena Zofia, zam. w gm. Skierniewka — jako konfidentka Gestapo; Kościelski Mieczysław, zam. w Węgrowie — konfident Gestapo; Wargocki Władysław, zam. w Natolinie — za zdradzenie tajemnic wojskowych; Kaczmarek Józef, starszy sierżant policji granatowej w Mińsku Mazowieckim — za prześladowanie organizacji polskich; Dziergielewicz Czesław, zam. w Wiśniewie gm. Poręba — jako konfident Gestapo; Medyński Edward, zam. w Trąbkach — za donos do Gestapo na 7 członków PZP; Dutkowski Henryk zam. w Garwolińskiem — za napady bandyckie przeciwko ludności polskiej; Pleskok Julian, zam. w Garwolińskiem — za napady bandyckie; Piekarski, zam. w Wojnowie koło Siedlec — za współpracę z żandarmerią i Gestapo; Kaleczyński Antoni, zam. w Siedlcach — za wydanie Gestapo kilku działaczy PZP, którzy zostali zamordowani; Wilkowski, zam. w Mordach pod Siedlcami — za współpracę z żandarmerią niemiecką; Wisławski Stanisław, zam. w Grodzisku Mazowieckim — za współpracę z Niemcami i wydanie ludzi; Tomaszewska Maria, właścicielka restauracji w Skierniewicach — za wydanie Gestapo żołnierzy PZP; Orłon Stanisław, przodownik policji granatowej w Sochaczewie — za udział w rozstrzeliwaniu Polaków; Szpechta, Niemiec, żandarm Straży Granicznej w powiecie Maków — za stałe szpiclowanie; Szmidt Stefan, Niemiec, szef Gestapo w Mińsku Mazowieckim — za bestialstwa; Borowik Adam, zam. w gm. Jabłonna — za współpracę z Gestapo; Sierszulski Michał, zam. w gm. Górzno — jako agent Gestapo; Parol Zofia, zam. w gm. Jakubów — za działalność na szkodę PZP; Bąk Stefan, zam. w gm. Kołbiel — za współpracę z Gestapo i wskazanie miejsca ukrycia broni.

Wszystkie wyroki wykonano przez zastrzelenie.

— Zjazd partyjny hitlerowców odbył się 1.II. w Krakowie. Zjazd zajął się sprawą ustosunkowania się władz niemieckich do Polaków. Dyskusja na ten temat była bardzo gorąca. Część uczestników wypowiedziała się za złagodzeniem kursu wobec Polaków, inni za dalszym, jeszcze większym nasileniem terroru. Zjazd po kilkugodzinnej zażartej kłótni rozwiązał się bez powzięcia jakiejkolwiek rezolucji.

Kwitujemy w zł.: Wróbel — 10, mewa — 10, ex — 10, P.T.B. — 20, T — 20, Leśna — 50, Ana Wład i ja — 50, Dan — 100, Z z — 30, W w — 10, Jbł — 10, Małgosia — 20, procent — 20, B.T — 50, bezimiennie — 100, Łuk — 20, Casbis — 40.